Szkółka Narodowa wychodzi raz co tydzień, w Piątek. Prenumerata półroczna wynosi w Chełmnie 1 Talar, zewnątrz Chełmna 1 Talar 5 Sgr. 6 Fenig. Zapisywać to pismo można na wszystkich pocztach.

SZKÓŁKA NARODOWA.

Redaktor Ks. Licencyat Knast.

№. 20. Chełmno, dnia 10. Listopada **1848.**

O TOWARZYSTWIE POMOCY NAUKOWEJ.

Dzień 30 Października przeznaczony był na zawiązanie towarzystwa pomocy naukowéj. W tym celu zebrało się w Chełmnie w polskiéj resursie dość liczne zgromadzenie Polaków. Obyw. Slaski starszy obrany jednogłośnie prezydentem zgromadzenia, zagaił posiedzenie, przedstawiwszy w krótkich słowach przytomnym, że już od r. 1844. pracował nad założeniem towarzystwa pomocy naukowéj. Potem zabrał głos Ob. Doniemierski, i wykazawszy wielki brak Polaków zdolnych do piastowania wyższych urzędów, zrobił ten wniosek, aby fundusze towarzystwa w mowie będącego poświęcone były dla utalentowanéj ubogiéj młodzieży polskiéj rokującéj nadzieję, że z korzyścią ukończy wyższe nauki. Wtenczas przystąpiono do ułożenia statutów towarzystwa pomocy naukowéj, a po ukończeniu tychże obrano przez akklamacyą na dyrektorów następujących obywateli: 1, Prądzyńskiego z Wałdowa; 2, Kalksteina z Klonówki; 3, Doniemierskiego z Buchwałdu; 4, Czapskiego z Bobrowa; 5, Kalksztejna z Pluskowęs; 6, Ks. Sampławskiego; 7, Ks. Knasta; 8, Ks. Machorskiego; 9, Kleszczyńskiego z Chełmna. Ob. Kleszczyński przyjął urząd sekretarza i kasyera. Jednogłośnie zaś obrano Obyw. Slaskiego starszego jako Prezesa honorowego. Stósownie do statutów zbierze się wkrótce dyrekcya w Chełmnie, aby z pośród siebie obrać prezesa i zastępcę, i ustanowić komiteta powiatowe. Nareście towarzystwo uważa się za rozpoczęte od Sgo Michała r. b., i pierwsza składka ma być zapłacona w przeciągu 4 tygodni.

Dawniéj zamierzano utworzyć towarzystwo pomocy naukowéj li dla ubogiéj młodzieży gymnazyum Chełmińskiego, ale czasy się zmieniły, i nasze życzenia są dzisiaj inne. Dla tego zgromadzenie w Chełmnie zebrane jednogłośnie postanowiło, aby fundusze tego towarzystwa były poświęcone dla polskiéj młodzieży Prus zachodnich, na jakiemkolwiek gymnazyum swe nauki odbywającéj. To towarzystwo zatem ma na celu podźwignienie narodowości polskiéj. Jest to zaiste piękna i wielkie nadzieje obiecująca myśl, wspierać ubogą uczącą się młodzież, aby przez to wzmagać cały naród. Nikt bowiem już dzisiaj o tem nie wątpi, że ten tylko naród kwitnąć może, w którym wszystkie stany mają sposobność kształcenia. Młodzieńcy, którzy w szkołach od narodu pobierali wsparcie, gdy przyjdą do celu, nie tylko w dwójnasób oddadzą dług zaciągniony innym swym biednym braciom, ale też kochać będą swoję ojczyznę miłością szczerą i nigdy niewygasłą. Zatem kto kocha polską narodowość, kto lubi słuchać słodki dźwięk ojczystéj mowy, kto pragnie szczęścia swych braci, niechaj wstępuje do towarzystwa pomocy naukowéj. Posiedziciele dóbr powinni w tym względzie dobrym iść przykładem, i przez znaczne składki udowodnić, że mają szczerą chęć podźwignienia naszéj zgnębionéj narodowości. Duchowni powinni przez wielkie ofiary na ołtarz ojczyzny złożone pokazać, że miłując Boga,

kochają zarazem swój naród, i że są istotnie dobrymi pasterzami swych owieczek. Niechaj duchowni teraz uwolnią się od zarzutu często im czynionego, że najwięcéj z ich winy jest w naszéj dyecezyi tak wielki brak polskich kapłanów: bo w ich jest mocy zaradzić temu niedostatkowi. Nareście wszyscy inni obywatele tak mieszczanie jak wieśniacy, winni każdy stósownie do swojéj możności nieść pomoc biednéj szkólnéj młodzieży, pamiętając, że, ponieważ jesteśmy dziećmi jednéj matki Polski, wszyscy nawzajem wspierać się powinniśmy. Oby Bóg pobłogosławił tak dobroczynne towarzystwo!

Ponieważ teraz nasz lud we wszystkiem gorący bierze udział, i ponieważ do towarzystwa pomocy naukowéj nie mają należeć sami bogaci ale cały naród, zatem nie będzie od rzeczy, ogłosić publiczności statuta tego stowarzyszenia.

Statuta towarzystwa pomocy naukowéj dla młodzieży Prus zachodnich.

I. Zamiar towarzystwa.

§ 1. Celem towarzystwa jest zbierać przez dobrowolne składki fundusze dla wsparcia zdatnéj ubogiéj młodzieży polskiéj z Prus zachodnich.

§ 2. Z tych funduszów otrzymają wsparcie szczególniéj gymnazyaści klas wyższych i akademicy, odznaczający się zdatnością.

II. Zdatność ucznia.

§ 3. Uczeń powinien przystawić zaświadczenie zdatności, pilności i moralnego sprawowania się od władzy szkólnéj.

§ 4. Prócz tego powinien dostawić zaświadczenie ubóstwa od władzy krajowéj, i dwóch członków należących do towarzystwa w tymże samym powiecie zamieszkałych.

§ 5. Na mocy takich zaświadczeń wyznaczone będzie uczniowi wsparcie, które dyrekcya każdego czasu odebrać może, skoro stypendyat w moralnem prowadzeniu lub postępach naukowych nie odpowiada żądaniom towarzystwa.

§ 6. Stypendyat jest obowiązany co pół roku nadesłać dyrekcyi wypracowanie w polskim języku.

III. O członkach.

§ 7. Każdy staje się członkiem towarzystwa, który obowięzuje się przez własnoręczny podpis składać na powyższy cel dobrowolną składkę przez lat cztery.

§ 8. Podpisane składki wypłacać się mają w półrocznych ratach t. j. 8 dni przed Wielkanocą, i 8 dni przed Św. Michałem przez frankowane listy do ustanowionego kasyera. W razie niewypłacenia ściąga kasyer składkę po 14 dniach przez pocztowe zaliczenie.

§ 9. Każdy członek wypełni jako człowiek honorowy obowiązek na siebie przyjęty, a gdyby po 4 latach wystąpić chciał z towarzystwa, o tem uwiadomić powinien pół roku przedtem dyrekcyą, czego gdy nie uczyni, tem samem zostaje członkiem na następne 4 lata.

10. Członek nie przyjmujący pocztowego zaliczenia, zostanie z towarzystwa po poprzedniem uwiadomieniu wykreślonym, co na pierwszem walnem zgromadzeniu członków ogłoszone będzie.

IV. O dyrekcyi.

§ 11. Towarzystwo obiera z pomiędzy siebie dyrekcyą składającą się z dziewięciu członków. Dyrektorowie obierają z pomiędzy siebie prezydującego i zastępcę, sekretarza i kasyera, które ostatnie obydwa urzędy mogą być w jednéj osobie. Dyrekcya będzie obrana na cztery lata. Po dwóch latach wychodzi połowa przez los, a na ich miejsce będą inni lub ci sami wybrani.

§ 12. Dyrekcya będzie odbywała swe posiedzenia w Chełmnie.

§ 13. Dyrekcya zbiera się przynajmniej dwa razy w roku, pierwszy raz dwa tygodnie po Wielkiejnocy, a drugi raz dwa tygodnie po Św. Michale. Prócz tego wolno jest prezydującemu zwoływać posiedzenie w razie potrzeby.

§ 14. Przytomni dyrektorowie na posiedzeniu stanowią większością głosów. Trzej członkowie tworzą komplet.

§ 15. Walne zgromadzenie członków zbiera się w Chełmnie raz do roku w pierwszy poniedziałek po 15 Październiku.

§ 16. We wszystkich obradach i wyborach stanowi większość głosów. Przy równéj liczbie głosów rozstrzyga prezydujący.

§ 17. Dyrekcya mianuje komiteta powiatowe w miarę potrzeby. Obowiązkiem komitetów powiatowych jest starać się o powiększenie członków. Dyrekcyi wolno jest zawezwać w razie potrzeby członków komitetów powiatowych na posiedzenie, na którem będą mieli prawo głosowania.

§ 18. Dyrekcya składa rachunek rocznie na Św. Michał z dochodów i rozchodów, i każdemu członkowi pośle się eksemplarz takowego obrachunku.

§ 19. Dyrekcya nie ma dla akademików wyższego dawać stypendium, jak 100 Tal. rocznie, zaś dla gymnazyastów 3 Talary miesięcznie.

§ 20. Statuta mogą być tylko na walnem zgromadzeniu zmienione.

Chełmno d. 30. Października 1848.

OBWIESZCZENIE.

W niektórych powiatach obwodu zarządzenia naszego zawiązały się odnogi pod tytułem „Liga polska" świeżo ustanowionego towarzystwa. Gdy wolność prawa zjednoczenia się, jest gwarantowaną, nazwanemu towarzystwu sprzeciwiać się niebędziem, jak długo się takowe w granicach prawnych trzymać będzie i skoro skuteczność swoję, wymienionemu celowi odpowie.

Z błędu lub złéj woli jest przecież myśl ta rozszerzona, jakoby z powstaniem towarzystwa tego przeistoczenie Administracyi, zmiana szkół i t. d. było w związku.

Przez to jesteśmy powodowani do następującéj otwartéj deklaracyi.

Wolniejsze rozwinięcie życia krajowego i rzeczy pospolitych poprawienie na obrębie kościoła i szkoły, zniesienie pojedyńczych uciążliwych ciężarów, wszystkie postępy, które wskutek uchwał zgromadzenia narodowego w Berlinie są spodziewane, będą obywatelom pruskiem pokolenia polskiego i niemieckiego bez różnicy udzielone.

Takie odmiany mogą przecież jedynie tylko na drodze uporządkowanéj prawodawstwa nastąpić, i są wiec spokojnie do oczekiwania.

Nikomu nie jest wolno istniejące urządzenia samowładnie naruszać. Ktoby takich prawu przeciwnych działań stał się uczestnikiem albo do tego wzywał, ten podług surowości prawa by był karany. Także też nie jest nikomu wolno, pod karą w prawie zagrożoną przywłaszczać sobie upoważnienie urzędowne, które tylko zwierzchnościom od rządu potwierdzonym przynależy, i my w szczególności szołtysów i przełożeństwo miejscowe na to czyniem uważnemi, że i Liga polska, która tylko jest towarzystwem prywatnem, na żaden sposób postanowień wydawać lub jaką kolwiek urzędowną powagę niema prawa wykonać.

Mianowicie każde podburzanie do nieprzyjaźni względem rożności narodowości i religii będzie najsurowi karane.

My cierpić tego nie będziem, ażeby na nowo między tak długo między sobą spokojnie żyjące mieszkańcy języka niemieckiego i polskiego siemię niezgody było rozsiewane.

Każdéj wolności prawnéj udzielać będziemy obronę, lecz każde targnienie się przeciwko publicznym urządzeniom, każde wykroczenie przeciw spokojności krajowéj zwyciężać będziemy wszystkiemi nam służącemi środkami.

W Kwidzynie, d. 23. Października 1848.

Królewsko pruska regencya.

„Królewsko pruska Regencya wydała po-„psutą polszczyzną to obwieszczenie, ogłasza-„jąc, że zawiązanie Ligi polskiéj jest pra-„wem pozwolone, i że tych tylko karać bę-„dzie, którzyby nie czekając postanowień sejmu „Berlińskiego, przeciw istniejącym krajowym u-„rządzeniom występować, lub innego gwałtu do-„puszczać się mieli. Samo się przez się rozu-„mie, że Polacy w Prusach zachodnich o równość „z Niemcami w narodowym względzie i o inne „prawa teraźniejszemu pojęciu rzeczy odpowia-„dające dopominać się tylko mogą drogą legal-„ną. Wszakże Liga polska już we wielu powia-„tach jest założona, a wszędzie Polacy sprawo-„wali się jak najprzykładniéj. Wszakże przy wszy-„stkich zgromadzeniach Polaków wyraźnie oświad-„czono, że my bynajmniéj przeciw Niemcom wy-„stępować nie chcemy, bo wolne narody w po-„koju i miłości żyć z sobą powinny, i że my tyl-„ko o nasze prawa narodowe drogą pozwoloną „dopominać się będziemy. Oby Bóg natchnął „wszystkich Niemców uczuciem sprawiedliwości, „aby sami nasze słuszne żądania popierali, wten-„czas dopiero nastąpi prawdziwe braterstwo po-„między Polakami i Niemcami.

„Niechaj tak Niemcy jak i Polacy pamiętają, „że ich prawdziwymi wrogami są tylko nieprzy-„jaciele wolności."

PRZEGLĄD NAJWAŻNIEJSZYCH WYPADKÓW.

Z Poznańskiego. Na walnem zgromadzeniu ligi powiatowéj w Żninie zrobił pewien obywatel wniosek, aby zgromadzenie radą i czynem przyszło w pomoc nieszczęśliwemu rodakowi Oby. Morczyńskiemu z Gąsawy, który aresztowany w początku Kwietnia r. b., teraz dopiero uwolnionym został. Na domiar straty poniesionéj w majątku, wierzyciel spowiedział mu kapitał (406 tal.) na o-

berży zahipotekowany i wyrabiał subhastą sprzedaż. — Nim jednak przyszło do naradzenia w jaki sposób najlepiéj rzecz załatwić, Ob. czcigodny Paruszewski z Obudna wziął sam ten interes na siebie, i zapewne dziś już uciążliwy wierzyciel zaspokojony, a nieprzyjaciołom naszym, którzy czychali na wydarcie dobytku polskiego kreska, przez rachunek. — Cześć jemu, bo pomagać rodakowi, to dusza Ligi. Pierwszy to owoc naszéj tu Ligi; da Bóg że siew z tego owocu obfity plon wyda.

Kraków d. 2. Listopada. Na mocy jakiegoś tajnego zakazu nie wolno u nas organizować gwardyi narodowéj.— Takto rząd austryacki nie podług praw konstytucyjnych ale podług widzimisie sobie postępuje. Po upadku Wiednia zapewne wszystko wstecz pójdzie. Ustanie pewnie wolność mowy i pisania a wróci się dawna niewola i dawne ciemięstwo.—

Lwów był podług doniesień dopiero odebranych bombardowany przez wojsko austryackie. Cała ulica krakowska zburzona. Miasto kapitulowało. Przyczyną była zaczepka akademika przez wojskowego, w któréj wojskowy był ranionym. Za to wzięło wojsko akademika na odwach. Lud go uwolnił, i wyparł wojsko z miasta. Poczem bombardowanie nastąpiło. —

Z Berlina. Sejm berliński zniósł wszelką różnicę stanów, i skasował ślachectwo także i wszystkie tytuły, które nie oznaczają zarazem urzędu.— Rzecz to bardzo chwalebna, bo nic na świecie głupszego jak ono odróżnienie jednego stanu od drugiego, jak ono zarozumienie, że ten się lepszym urodził jak ów, w tym lepsza krew płynie jak w onym. Przecież to Pan Bóg wszystkich zarówno stworzył, wszyscy jesteśmy z prochu, i w proch się obrócimy.— Nasza Ślachta Polska już dawno się sama tego zabobonu wyrzekła, jakoby ona była coś wyższego nad inne stany; ona sama już w konstytucyi 3. Maja takie prawo dała, że poniejakim czasie wszystkie stany miały się zrównać: a teraz przez swoje postępowanie pokazuje, że bardzo jéj o to idzie, aby prawdziwe zrównanie i pobratanie wszystkich stanów nastąpiło.—Jestci wprawdzie tu i owdzie, co nos dogóry zadziera, alećto zawsze dowodem głupoty, a wiecie, że głupców, to mają wszystkie stany, są oni i pomiędzy chłopkami i mieszczanami.— Król przyjął to prawo, które niedawno na sejmie Berlińskim postanowione zostało, że każdemu wolno na swoim własnym kawałku roli polować. Prawo to już także drukowane w księdze nazwanéj zbiorem praw, i będzie za dwa tygodnie dla nas obowięzującem. —

Sejm Berliński dzielnie występuje. Minister Pful podziękował za prezydenctwo. Gdy na miejsce jego, chciał król obrać ministra Eichmana prezydentem, okropnie się lud oburzył. Dla tego sejm wysłał deputacyą do króla, żądając, aby nie Eichmana ale męża posiadającego u ludu zaufanie obrał prezydentem ministerium. Gdy tego uczynić nie chciał, wtenczas deputowany Jakobi się odezwał: „to jest nieszczęście królów, że oni nie chcą słuchać na głos ludu.“ Pewnie król jednak nie zrobi Eichmana prezydentem: bo jakżeby mógł go ludowi narzucać, kiedy on nie ma najmniejszego zaufania.

Wiedeń dość długo bombardowany, nareście d. 31. Paźdz. w nocy krwawą walką zdobyty. Kroaci rozwalili dwie bramy miejskie, i temi do Wiednia wpadli. Miasto znajduje się w najsmutniejszym stanie, mnóstwo zabitych, rannych, tysiące nieszczęśliwych rodzin, i znaczna część ulic spalona. Pałac cesarski już się palący gwardya narodowa uratowała. Kilka kościołów i uniwersytet spalone. Jenerał Bem wraz z 30 robotnikami do niewoli wzięty. 21 tysięcy Węgrów wojsko austryackie pobiło pod miastem Szwechat, 10 tysięcy konnicy Lichtensteina goni za nimi. Wojsko oblega jeszcze miasto. Gwardya narodowa broń złożyła. Legia akademicka zniknęła. Bon Jellaczycz wkroczył zwycięsko do Wiednia. Główna siła węgierskiéj armii pobita, cofnęła się za rzekę Leistę. W mieście samem przyszło do okropnéj walki. Przy wzięciu jednéj z bram, któremi wojsko miasto zajmowało, padło 600 żołnierzy. Od rana 31. Paźdz. aż wieczór do 7éj, padło na Wiedeń 10700 wystrzałów armatnich. Do niektórych barykad ze 40 armat strzelano. Windyszgrec, który dowodzi 80000 żołnierzami i 290 armatami, wprowadził do miasta 229 armat, i wojsko rozstawił po wszystkich ulicach. Niemieckie wojska były przymuszone do szturmowania Wiednia przez Kroatów. Brak wody był główną przyczyną wzięcia Wiednia. Kroaci mordują i rabują z niewypowiedzianą wściekłością. Oto mordy i okropności! Kto zaś jest ich przyczyną? Cesarz i jego ministeryum.

CENY ZBOŻA NA TARGU W CHEŁMNIE.

Dnia 8. Listopada 1848.	od tl.	od sg.	od fn.	do tl.	do sg.	do fn.
Pszenicy korzec	2	5	—	2	13	—
Żyta dito	—	22	6	—	25	—
Jęczmienia dito	—	20	–	—	24	—
Owsa dito	—	13	—	—	15	—
Grochu dito	1	5	—	1	12	—
Kartofli dito	—	7	6	—	8	—

(DODATEK.)

Dodatek do Nru. 20. Szkółki Narodowéj.

DONIESIENIA Z PROWINCYI.

PRZYSIERSK 28. Paźdz. W skutku odezwy dyrekcyi ligi powiatowéj z dnia 9. Paźdz. r. b., zaproszeni zostali w celu zawiązania ligi miejscowéj tutejsi parafianie zgromadzić się w szkole miejscowéj, gdzie też po ukończonem nabożeństwie dosyć licznie się stawili. Bardzo nas to ucieszyło, gdyśmy zobaczyli w twarzach zgromadzonych wielką radość, że mogą przystąpić do tak świętego związku. Dotąd mamy spisanych 68 członków, lecz się spodziewamy, że jeszcze nie jest połowa naszego towarzystwa; ponieważ wielu, którzy się do takowego chętnie zgłosili, straszna niepogoda w domu zatrzymała.

Po wyjaśnieniu prawności zgromadzenia się, i po wyłożeniu znaczenia i celu ligi, przystąpiono do oboru dyrekcyi ligi miejscowéj. W skutku tegoż wybrani zostali: na Prezesa Ob. Płachecki na Puiewnie; na Zastępcę Ob. Poleski z Przysierska; na Sekretarza Obyw. Kruszyński z Przysierska; na Zastępcę Obyw. Jerzmanowski z Bukowca; na Kasyera Ob. Wilczewski, na Zastępcę Ob. Stasierowski, obadwa z Przysierska. Zarazem obrano na deputowanego mającego jechać do Xięstwa w celu ułożenia statutów ligi Ob. Poleskiego z Przysierska, za Zastępcę Ob. Jasieńskiego z Gawronca.

Dyrekcya ligi miejscowéj D. Kruszyński.

Z CHOJNICKIEGO 1. Listopada. W Tucholi zawiązała się dnia 29. Października liga miejscowa. Obrano na dyrektora ligi Ob. Stanisława Połczyńskiego z wielkiéj Komorzy; na zastępcę Ob. Królikowskiego z Koślinki; na podskarbiego Oby. Frydrychowicza II. z Koślinki; na zastępcę Ob. Ossowickiego z Tucholi; na sekretarza Ob. Piotra Kawczyńskiego z Dąbrówki; na jego zastępcę Ob. Józefa Połczyńskiego z Dąbrówki. Liga tutejsza już liczy 120 członków, lecz nie przystąpiliśmy jeszcze do oboru ligi powiatowéj z przyczyny, iż inni obywatele powiatu Złotowskiego i tutejszego nas uwiadomili, o zamiarze zawiązania ligi takowéj dnia 7. Listopada, i połączenia się z nami, o czem późniéj szanownéj Redakcyi doniesiemy. Przytaczam daléj, iż adres od tutejszéj ligi deputowanemu Pokrzywnickiemu składający dzięki za występowanie jego tak dzielne w sprawie narodowości naszéj nadesłanym został, i że jednogłośnie przedsięwzięliśmy oświadczyć deputowanemu Ostetarowi w adresie na ten cel już wygotowanym, na który liczne podpisy zbierać będziemy, nasz żal ku niemu i nieukontentowanie z występowania jego naszéj narodowości przeciwnego.

PELPLIN, d. 20. Października. Dowiaduję się z ust pewnych, że w tutejszém seminaryum duchowném pomimo że narodowość polska jest nam przez sejm Frankfurtski zabespieczona, i że w dyecezyi naszéj będą postępowali jak dotąd, klerycy z urodzenia Niemcy tak lekce ważą język nasz narodowy polski, że go się nie uczą wcale, albo też zbyt opieszało; a co gorsza najzaciętszą nienawiść i odrazę ku niemu okazują. Są tam ludzie tacy, co otwarcie wyrzekli, że gdy polskie słowo usłyszą, to ich dreszcz przechodzi; a gdy mają pod czas mszy św. w kaplicy seminaryjnéj polskie pieśni spiewać, to powiadają, że w tym języku serc swoich do Boga wznosić nie mogą — a jakżeż to będzie w dyecezyi? — więc wolą, może to z niewiadomości, śpiewać pieśni niemieckie jakiejkolwiek treści, jak nasze polskie, w których każda nieomal parafia dyecezalna swe gorące modły zanosi do Pana Zastępów. A chociaż owych niemców jest tylko czwarta część w seminaryum, przeprowadzają rzecz w ten sposób, że raz po polsku i raz po niemiecku, ma być śpiewane, ale robi to protekcya z góry. Jestże to słusznie? Niepowinnoż seminaryum być urządzone podług potrzéb dyecezyi? Jedenasta część w dyecezyi jest katolików niemieckich, a więc słusznie co jedenasty dzień przypadałby śpiew niemiecki. Cóż powiecie na takie rzeczy, kochani Bracia? Czyż mogą tacy ludzie, którzy w seminaryum już tak nienawidzą nasz język narodowy polski, w nim późniéj do was przemawiać, nauczać i na drogę zbawienia prowadzić? Chce im się polski chléb jeść, ale niechcą żadnych trudów ponosić dla dobra waszego. Myślą pewnie, że to jeszcze te czasy jak dawniéj; że to jeszcze trwa i bezustannie trwać będzie ów przeklęty system niemczenia, a przez to i demoralizowania ludu polskiego. Myślą pewnie późniéj być dzielnemi narzędziami owych szatańskich sztuk i zabiegów. Oj mylicie się panowie i oszukacie się mocno, bo i ludowi dzis już się oczy roztworzyły. —

Więc Bracia Katolicy i Polacy, podawajcie do najprzewielebniejszego Pasterza naszéj dyecezyi Ks. Biskupa, jak najliczniejsze prośby, aby stosunki w seminaryum, skąd ma wychodzić światło na dyecezyą całą, zreformowane zostały; aby szczególnie profesorów Polaków powołał a przecież niebraknie nam na takich w dyecezyi, gdyż jest trzech licencyatów, i ile mi wiadomo dwóch dzielnych w teologii proboszczów także Polaków, którzy wszyscy z miłości i poświęcenia dla dobra dyecezyi, chętnieby zmienili swoje chociaż korzystniejsze stanowiska ze stanowiskiem

profesora w Pelplinie. Tylko usilnie a wszyscy udawajcie się do Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa, a on niezawodnie wysłucha słuszne prośby i nalegania wasze. Albowiem niezadawno kazał po wszystkich kościołach z ambon ogłaszać, że odtąd ma być sprawiedliwość wymierzona Polakom t. j. że język ich polski ma mieć równe prawa z językiem niemieckim, że polskie szkoły i polskie sądy odtąd na nowo zakwitną. Daj Boże! żeby te przyrzeczenia uroczyste, któreśmy z miejsc tak świętych, jakiemi są ambony, powzięli, nie były li próżnym szałem obijającym się o uszy nasze, aby nas ogłuszyć i uśpić na uderzające głosy uczuć sprawiedliwości. — Brat wasz.

Z BRODNICKIEGO powiatu, dnia 25. Paźdz Dziś było walne zgromadzenie ligi brodnickiéj wszystkich trzech okręgów powiatu; było ono w kościele klasztornym w Brodnicy. Mogę powiedzieć, że liczba członków naszych wnet w tysiące pójdzie, a to wszystko nietylko z podpisu, ale w najlepszym duchu. O godzinie 10 miał pleban miejscowy, Ks. Delegat Osmański mszą św., potem powiedział mowę prawdziwie serdeczną i unoszącą; słowa treści wyjął on z trenów Jeremiasza proroka, który płakał na zwaliskach swéj ojczyzny. Potem dowodził historycznie, że religia katolicka i bogobojność była nieodstępną towarzyszką ojców naszych, i dla tego dobrze się działo w kraju, gdy zaś nastała oziębłość religijna, wszystko się psuło, i Bóg nie błogosławił. W końcu dowodził, że tylko odrodzenie w religii katolickiéj, powrót do bogobojności jak do źródła zbawienia ocalić nas może, i wyprowadzić z niewoli. — Po nim zaś przemówił prezes ligi Ignacy Łyskowski, i zagaił posiedzenie. Czynności były następujące: podpisy do ligi; podpisy na petycyi do Berlina o reorganizacyą szkół wyższych i niższych wszelkiego rodzaju w Prusach zachodnich na korzyść opuszczonéj dotąd narodowości polskiéj; obór kasyera ligi; obór deputowanego dla ułożenia statutów ligi; uchwalenie listu otwartego do Ks. Kan. Rychtera; obór deputacyi do Berlina dla wyzwolenia z więzienia naszych współobywateli, Sulerzyckiego, Tułodzieckiego, Korewy, Wysockiego i Zakrockiego; składka na akademika Józefa Połomskiego z Brodnicy; składka na Polaków w Aszersleben i t. d. — Deputowanym od ligi dla ułożenia statutów obrano Ob. Jezierskiego ze Słoszew, tego samego, który na zgromadzeniu zbierał składkę na owych w niedostatku zostających Polaków; deputowanym zaś od dyrekcyi obrano Ob. Ign. Łyskowskiego. — Wszystko się działo w najlepszym porządku. Piechota i sprowadzone kirasyery stali prawda w pogotowiu, lecz bez przyczyny ich sprowadzono, bo nasi, wyszedłszy z domu Bożego, gdzie posiedzenie się odbyło, udali się zaraz do swych domów, każdy w swoję stronę. Kiedyż przekonają się nasi przeciwnicy, że my nie chcemy ich zaczepiać, lecz owszem pokój zachować, i na drodze prawa i porządku domagać się tego, co nam się święcie należy? — N.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Towarzystwu narodowemu w Tucholi odpowiadamy, że Chełmińska resursa dała zlecenie sekretarzowi, aby mu o naszych najważniejszych naradach doniósł, i prosi o wzajemne doniesienia przez redakcyą Szkółki. — Pana Podporucznika, czekającego na naszą odpowiedź upraszamy, abyś swemu bratu przebaczył, bo byś wywołał niezgodę, któraby naszéj świętéj sprawie zapewne nie dopomogła. — Obyw. z ziemi Michałowskiéj prosimy, aby swój projekt umieścić raczył w Gazecie polskiéj jako piśmie przeznaczonem wyłącznie dla klas oświeceńszych, zdolnych sądzić nad rzeczami.

WISŁA.

Od południa w żyznym dole
Krętym biegiem Wisła płynie,
Rolnikowi często w pole
Wodę niesie, — znowu spłynie.
Gór Karpackich szczyt ją źródłem,
Góral, — pasterz — zna strumykiem,
Zwie ją Polskiéj sławy godłem,
Dziejów świadkiem i pomnikiem.

Nią Flis pławi zboża, lasy,
Lecz dziś w smutku i żałości,
Bo zmienione mu są czasy,
Gdy on wspomnie o przeszłości.
Dawniéj Polak zamieszkiwał
Po nad Wisłą bujne łany,
I u niego Flis przebywał,
Flis tam Bogiem był witany.

Lecz dziś naród jakiś obcy
Osiadł rzéki naszéj brzegi,
Który nowe sypie kopcy
I zabórcze zna zabiegi.
Taki widok serce kraje
I nadzieja li uciszy
Smutek, który stąd powstaje,
Bo mu zawsze towarzyszy;

Że od morza aż po morze
Polska ziemia wolną będzie,
Polak w skiby ją zaorze,
W Ojców chacie znów osiędzie.
Śpiewa zatém w dobréj wierze:
„Prędzéj Wisła tam zapłynie
Skąd początek szczupły bierze,
A niżeli Polska zginie.“ *K.*

Drukiem Wilhelma Teodora Lohdego.